

Wiadomość Tygodnia

DYREKTORZY SZKÓŁ KATOLICKICH NA JASNEJ GÓRZE



Szkoły katolickie w obliczu aktualnych zagrożeń bioetycznych w Polsce, jak wspierać młodzież w niestabilnym świecie, wyzwania i rekomendacje dla wychowania, profilaktyki i ochrony zdrowia psychicznego – to m.in. tematy dwudniowej Ogólnopolskiej Konferencji Dyrektorów Szkół Katolickich. Konferencja odbyła się na Jasnej Górze i przebiegała pod hasłem: „Szkoła Katolicka w służbie kultury życia”. Wiosenne spotkanie jest jednym z trzech tego typu odbywających się na Jasnej Górze. Wszystkie szkoły katolickie w Polsce są zrzeszone w Radzie Szkół i pozostają pod opieką Konferencji Episkopatu Polski.

Siostra Patrycja Garbacka, kierownik Biura Rady Szkół Katolickich, podkreśliła, że temat obecnej konferencji zrodził się jako pewna reakcja, na to co obserwujemy w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym, stąd podejmowane zagadnienia odnosiły się do kultury życia. Ochrona życia, służba życiu, to jest jedno z zadań szkoły katolickiej, niezmiennie bez względu na czasy, sytuację zewnętrzną i wewnętrzną. – To wychowywanie musi się odbywać w środowisku prawdy. Życie w prawdzie jest istotne dla człowieka, bo dopiero na bazie prawdy kształtuje się

w człowieku szacunek do życia, a relacje międzypersonalne są prawidłowo nawiązywane – powiedziała s. Garbacka.

Podczas Apelu Jasnogórskiego bp Marek Mendyk, asystent kościelny Rady Szkół Katolickich KEP, przypomniał, że autorytet w dziedzinie wychowania jest znacznie trudniejszy niż autorytet w dziedzinie zawodu czy umiejętności, bo wynika z prawdziwości zasad i zgodności z nimi czynów. – Nie można go mieć, autorytetem trzeba po prostu być, wychowywać z miłością i do prawdziwej miłości, bo tylko prawdziwa miłość umie strzec życia – mówił bp Mendyk i przywołał słowa encykliki „Evangelium Vitae” Jana Pawła II o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego. Papież podkreślał w niej, że „nie można uchylać się od obowiązku zapewnienia młodszej i starszej młodzieży właśnie autentycznego wychowania do miłości, odpowiedzialności, płciowości, formacji zawierającej wychowanie do czystości jako cnoty, która sprzyja osiągnięciu osobowej dojrzałości”.

W rozmowie z @JasnaGóraNews bp Marek Mendyk podkreślił, że konieczna jest ciągła troska o życie, cywilizację miłości. – To

jest powracanie do tego, czego nas zawsze uczył św. Jan Paweł II. Kiedy używamy słowa kultura życia, to mamy świadomość, że za tym kryje się cały system wartości, który jest własnością człowieka, ale też własnością danej społeczności, także narodu i to jest odwoływanie się do tego pięknego dziedzictwa, które niesie chrześcijaństwo – mówił asystent kościelny Rady Szkół Katolickich KEP

W programie konferencji dyrektorów znalazły się wykłady dotyczące wyzwań kulturowych i społecznych edukacji katolickiej. O „szkołach katolickie w obliczu aktualnych zagrożeń bioetycznych w Polsce” mówiła mec. Katarzyna Gęsiak, dyrektor Centrum Prawa Medycznego i Bioetyki Ordo Iuris. Temat „Jak wspierać młodzież w niestabilnym świecie? Wyzwania i rekomendacje dla wychowania, profilaktyki i ochrony zdrowia psychicznego” podjął mgr inż. Marcin Mądry, prezes Fundacji Wychowanie i Profilaktyka im. Filipa Neri. „O antykoncepcji i aborcji z młodzieżą – trudnych pytaniach, niełatwych odpowiedziach” mówiła z kolei Magdalena Guziak-Nowak z Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka. Podjęte też zostały zagadnienia związane z wychowaniem do życia w rodzinie a także z dziedziny medycyny jak terapia hormonalna czy zapłodnienie pozaustrojowe. Zaproszeni zostali specjaliści z zakresu medycyny: prof. dr hab. Andrzej Kochański, genetyk kliniczny, dr n. med. Katarzyna Jankowska, endokrynolog, androlog, immunolog, dr hab. Urszula Tataj-Puzyna, położna z poradni perinatologii Szpitala Specjalistycznego św. Zofii w Warszawie. Temat „Skuteczne pomaganie rodzinie wymaga dobrej diagnozy – propozycja metod diagnostycznych dla doradców rodziny, pedagogów i psychologów” podjęła prof. ucz. dr hab. Maria Ryś, psycholog.

– Konferencje tego typu są czasem refleksji, one też nadają kierunek w mojej pracy – powiedziała Dorota Koprowska, dyrektor

liceum katolickiego w Łazach. Wskazała na konieczność rzetelnego i szerokiego spojrzenia na wyzwania współczesności. – W momencie, kiedy jesteśmy często przewodnikami dla młodych ludzi, konkretna wiedza oparta o nauczanie Kościoła, ale też o medyczną prawdę jest nam bardzo potrzebna. Często uczestniczymy w dyskusjach z młodymi ludźmi i potrzebujemy też mądrych argumentów opartych o prawdę i o naukowe badania. Widzimy zmiany cywilizacyjne i pewne uprzedmiotowienie kobiet i musimy temu przeciwdziałać, jako nauczyciele i jako ludzie wierzący – mówiła Koprowska.

Z kolei Piotr Makos z publicznej Szkoły Podstawowej z oddziałami integracyjnymi w Strugach zauważył, że formacja katolicka, również w szkołach o takim profilu jest wciąż niezbędna. – Nie wyobrażam sobie sytuacji, by nie uczestniczyć w tego typu szkoleniach m.in. ze względu na duży przepływ informacji, bardzo bogatą bazę i tematykę zagadnień, które są nam dyrektorom przekazywane, a my przekazujemy to dalej. Prowadząc szkołę katolicką, musimy młodzież uświadamiać, że powinniśmy postępować według pewnych zasad etycznych, nie możemy odchodzić od prawdy – podkreślał uczestnik spotkania.

Wszystkie szkoły katolickie w Polsce są zrzeszone w Radzie Szkół Katolickich i pozostają pod opieką Konferencji Episkopatu Polski. Konferencje mają one na celu realizację zadań statutowych Rady Szkół Katolickich tzn. wspieranie szkolnictwa katolickiego w wypełnianiu jego misji. Patronką szkolnictwa katolickiego w Polsce jest Matka Boża Jasnogórska.

Placówki zrzeszone w Radzie Szkół Katolickich i pozostają pod opieką Konferencji Episkopatu Polski. Według najnowszych statystyk, do szkół katolickich uczęszcza ponad 70 tysięcy uczniów.
Za: www.jasnagora.com

Wiadomości z kraju

PONAD 50 TYS. UCZESTNIKÓW AKCJI MISJONARZ NA POST

W jedenastej edycji akcji „Misjonarz na Post” bierze udział już ponad 50 tys. uczestników. Polscy misjonarze mają dzięki temu solidne modlitewne zaplecze. Inicjatywa trwa przez cały okres Wielkiego Postu.

Inicjatywa ma na celu modlitewne wspieranie polskich misjonarzy. Aby wziąć w niej udział, wystarczy wejść na stronę internetową www.misjonarznapost.pl i wypełnić krótki formularz. Każdy indywidualnie wybiera formę duchowego wspierania wylosowanego misjonarza lub misjonarki. Lista osób została przygotowana przez Komisję Episkopatu Polski ds. Misji. Znajdują się na niej biskupi, duchowni, siostry i bracia zakonnicy, a także świeccy. Wszyscy postępują w krajach ad gentes.

Akcja oficjalnie rozpoczęła się w Środę Popielcową, ale dołączyć można do niej w dowolnym momencie Wielkiego Postu.



– Jesteśmy przekonani, że każda modlitwa ma znaczenie. Czasem jest tak, że nie podejmujemy jakiegoś postanowienia wraz z rozpoczęciem Wielkiego Postu, bo przychodzi ono później. Naszą inicjatywę kierujemy także do tych osób, które w drugim, albo trzecim tygodniu przygotowania do Świąt Paschalnych odczują

potrzebę duchowego wspierania dzieła misyjnego Kościoła – mówi Marcin Wrzosek OMI, pomysłodawca akcji „Misjonarz na Post”.

Organizatorzy podkreślają, że obok misjonarzy pracujących w krajach ad gentes warto pamiętać także o tych, którzy ewangelizują i pracują duszpastersko w krajach Europy, która przechodzi kryzys wiary.

– Duchowni pracujący w Europie nie znajdują się co prawda na liście Komisji EP ds. Misji, ale zachęcamy, aby przyrzec się ich wysiłkowi i ich także obejmować modlitewnym wsparciem. Tym bardziej, że Kościół w krajach misyjnych staje się coraz bardziej żywy i energiczny, a ten na Starym Kontynencie przechodzi coraz większy kryzys – podkreśla Michał Józwiak, koordynator akcji. Praca duszpasterska choćby w krajach skandynawskich jest bardzo

wymagająca – w świątyniach nie pojawiają się tłumy, a wysiłek duchownych, aby rozwijać tam wiarę w Chrystusa jest przecież ogromny.

– Patrząc na zdjęcia moich współbraci z krajów misyjnych, widzę kościoły pełne po brzegi, mnóstwo osób spowiadających się. Różnego rodzaju nabożeństw czy katechezy, w których uczestniczy zawsze spora grupa wiernych. Ja obecnie na katechezie mam dwie osoby.

Zestawiając te dwie rzeczywistości, ośmieliłbym się na tezę, że w obecnej sytuacji, jeśli idzie o Kościół katolicki, Norwegia jest zdecydowanie krajem misyjnym – mówi ks. Rafał Ochojski MSF, który od kilku lat pracuje w Norwegii.

Do akcji „Misjonarz na Post” dołącza co roku kilkanaście tysięcy osób, a dodatkowe stałe wsparcie dla misjonarzy deklaruje ponad 43 tys. Przyjaciół Misji Obłaskich. Na profilach akcji w mediach

społecznościowych można znaleźć treści dotyczące codzienności polskich misjonarzy – filmy, zdjęcia, grafiki. Wszystko po to, aby przybliżyć uczestnikom temat misji. Według danych Komisji Episkopatu Polski ds. Misji na świecie pracuje obecnie 1673 polskich misjonarzy. Obok ewangelizacji zajmują się też poprawą jakości życia ludzi, wśród których pracują. Budują studnie, ośrodki zdrowia czy placówki edukacyjne. Za: **KAI**

250. LAT TEMU URODZIŁA SIĘ ZAŁOŻYCIELKA SIÓSTR KANOSJANEK

250 lat temu urodziła się święta Magdalena di Canossa – założycielka Rodziny Kanosjańskiej Córek i Synów Miłości. Siostry kanosjanki pracujące w diecezji tarnowskiej także świętują tę rocznicę.

– Nasza założycielka urodziła się w Weronie 1 marca 1774 roku. Magdalena di Canossa zajmowała się ludźmi opuszczonymi materialnie i duchowo. Pochodziła z rodziny szlacheckiej. Do dziś w Weronie stoi pałac Canossa. Ona poszła za Bożym wezwaniem, zostawiła wszystko i stała się służebnicą ubogich. Założyła zgromadzenie sióstr i później braci kanosjanów – mówi siostra Gabriela Szynol z Gosławic.

Wychowanie, ewangelizacja, formacja świeckich dla misji, rekolekcje i duszpasterstwo chorych – to pola działalności sióstr kanosjanek. Dwa tysiące sióstr należy do tego zgromadzenia na całym świecie. W diecezji tarnowskiej siostry są obecne w Gosławicach, gdzie mają dom zakonny. Odbывают się tutaj rekolekcje, warsztaty, siostry pomagają potrzebującym, uczą religii. Siostra Rose Mary Abraham m.in. odwiedza chorych.

– Jestem z Indii, a w Polsce mieszkam od ponad 20 lat. W Indiach opiekowałam się trędowatymi. Tutaj mamy dom rekolekcyjny, więc pomagam kiedy są grupy, odwiedzam rodziny, chorych. Zależy mi, żeby przybliżyć innym Słowo Boże – dodaje. Świeccy też działają razem z siostrami. Inna Manchak z Ukrainy wiele zawdzięcza siostronom.

– Poznałam siostry kiedy byłam dziewczynką i mieszkałam w Winnicy na Ukrainie. Siostry tam pracowały. Jako nastolatka też chętnie je odwiedzałam. Byliśmy na różnych obozach, rekolekcjach. Byłam wolontariuszką w projekcie pro-life. To wszystko miało ogromny wpływ na moje życie duchowe. Dziś też chętnie odwiedzam siostry. Przyjechałam z Warszawy na uroczystości. W Gosławicach została dziś odprawiona uroczysta Msza św. pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego Andrzeja Jeża. Została także przedstawiona postać założycielski.

Z okazji 250. rocznicy urodzin świętej Magdaleny di Canossa, Stolica Apostolska udzieliła odpustu zupełnego wszystkim, którzy pod zwykłymi warunkami będą się modlić w kaplicach lub parafiach prowadzonych przez braci i siostry kanosjanki od 1 marca do 2 października.



Św. Magdalena di Canossa urodziła się 1 marca 1774 r. w Weronie w rodzinie arystokratycznej. Bardzo wcześnie została osierocona. Będąc osobą wrażliwą, szukała gorliwie swego powołania przez modlitwę i praktykę cnót ewangelicznych.

Uczestnicząc w dramatycznych wydarzeniach społecznych, politycznych i kościelnych swego czasu, włączała się w różną działalność, m.in. charytatywną na rzecz ubogich i opuszczonych dzieci.

Postępując na drodze duchowej odkryła w ukrzyżowanym Chrystusie fundament swojej duchowości i misji. Odkrywając powołanie, doszła do bolesnego stwierdzenia, że „Chrystus nie jest miłowany, ponieważ nie jest znany”. Nie mogąc przejść obojętnie obok tych myśli, założyła 8 maja 1808 r. Zgromadzenie Córek Miłości, a następnie 23 maja 1831 r. Zgromadzenie Synów Miłości.

Magdalena di Canossa zmarła w Weronie 10 kwietnia 1835 r. Beatyfikowana została w 1941 r. przez papieża Piusa XII, a kanonizowana w 1988 r. przez Jana Pawła II. Za: **KAI**

NOWY PROWINCJAŁ BAZYLIANÓW

W dniach 12-15.02.2024 w klasztorze pw. Zaśnięcia NMP Ojców Bazyliańców w

Warszawie miała miejsce Kapituła Prowincjalna Prowincji Ojców Bazyliańców Opieki Matki Bożej. Pierwszy dzień tego spotkania Zakonu św. Bazylego Wielkiego (Zakonu Ojców Bazyliańców) w Polsce, 12.02.2024 roku, miała miejsce odnowa duchowa, którą poprowadził o. Teodozy Janków OSBM. Czerpiąc z

nauk św. Bazylego Wielkiego, podzielili się swoimi przemyśleniami, skupiając się na powołaniu monastycznym i kluczowych aspektach Zakonu.

To ważne wydarzenie wyznacza nowe kierunki rozwoju duchowego i organizacyjnego Prowincji w drugim dniu obraz,

13.02.2024 roku, przedstawione zostały sprawozdania dotyczące prowincji, a także omawiano aktualne problemy i wyzwania stojące przed prowincją.

Na drugiej sesji został wybrany nowy zarząd w osobach o. Igora Jana Harasima OSBM, którego wspierać będą o. Piotr Kuszka OSBM oraz o. Mikołaj Kozicki OSBM. O. Igor pełnił już funkcję prowincjała w latach 2008-2016.

Wybór prowincjała zgodnie z Regułą Zakonu został zatwierdzony przez Zarząd Generalny Zakonu.



Bazylińska prowincja w Polsce składała się na koniec 2022 roku z czterech klasztorów: Warszawa, Węgorzewo, Przemysł, Kętrzyn, licząc ogółem 21 członków, w tym 16 ojców, 1 kleryk i 3 braci zakonnych. 20 z nich pracuje w Polsce, a jeden poza Jej granicami. Z jurysdykcji tej wywodzi się dwóch władcyków: Bazyli I. Medwił, emerytowany już biskup na Ukrainie oraz Włodzimierz Roman Juszcak, obecnie ordynariusz eparchii wrocławsko-koszalińskiej Kościoła Greckokatolickiego w Polsce.

MĘCZENNICY ORĘDUJĄ ZA POLSKĄ REFORMACIĄ Z SOLCA NAD WISŁĄ

W księdze „Matka świętych Polska” (Kraków 1767), pod datą 16 kwietnia 1657 r. (s. 189-190), znajdujemy opis męczeństwa trzech zakonników z klasztoru franciszkanów reformatów w Solcu nad Wisłą: o. Stanisława Żarskiego, o. Krzysztofa Brzezińskiego i br. Macieja Ruszkowskiego.

Czytamy tam, że „łotrujący po Polsce heretycy napadli na klasztor solecki, a gdy bracia salwowali się ucieczką, jeden, o. Stanisław Żarski jakoś się zatrzymał i został za cel zhukanym łotrom, którego porwawszy, okrutnie kańczugami bili naprzód po sukniach zakonnych, a potem sromotnie obnażonego, i nacierali na niego, aby skarby wydał, albo pieniądze im oddał”. Gdy zakonnik tłumaczył, że w klasztorze żadnych skarbów czy depozytów nie ma, a sam od dnia ślubów nie dotykał się pieniędzy, „wiele mu plag i ran zadawali i na koniec go na ścięcie wyprowadzili, a on wyznając wiarę świętą katolicką i oddając się Bogu czekał na śmierć i od ran srogiego bicia umarł”.

Z kolei o. Krzysztof i br. Maciej „w bliskiej wiosce od łotrów złapani i w las zaprowadzeni, w sztuki porąbani na szablach

rozniesieni zostali, a oddając Bogu dusze swoje i wiarę świętą oświadczając, męczeńską koronę otrzymali”.



Niech wierność franciszkańskich zakonników złożonym przez nich ślubom zakonnym uczy nas podobnej wierności naszym życiowym zobowiązaniom i chrześcijańskiej tożsamości.

o. Szczepan T. Praśkiewicz OCD

FRANCISZKANIN Z WAŻNĄ FUNKCJĄ W ZHP

29 lutego franciszkanin, harcmistrz Jacek Szczepanik został mianowany na funkcję kierownika Wydziału Wychowania Duchowego i Religijnego Związku Harcerstwa Polskiego.

„Dziękuję za podjęcie wyzwania i chęć wspierania nas swoją wiedzą i doświadczeniem. Jestem przekonana, że będzie to okazja do rozwoju dla całego ZHP, ale i dla ciebie. Życzę ogromu satysfakcji z pełnionej służby, wiele sukcesów. Cieszę się że dalej pójdziemy wspólnym szlakiem i będziemy razem rozwijać ZHP dla

tysięcy zuchów i harcerzy. Czuwaj!” – napisała Naczelniczka ZHP hm. Martyna Kowacka.



O. Jacek Szczepanik (l. 50) jest franciszkaninem. Do zakonu wstąpił w roku 1992. Po ukończeniu Wyższego Seminarium Duchownego Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach w roku 1999 przyjął święcenia kapłańskie. Skończył ponadto studia podyplomowe „Informatyka i Techniki Internetu” na Politechnice Warszawskiej oraz mnóstwo kursów i szkoleń. Przez lata pełnił wiele funkcji społecznych w Kościele, Ochotniczej Straży Pożarnej, ZHP i sporcie. Otrzymał wiele odznaczeń, nagród i wyróżnień.

W 2018 r. franciszkanin z Niepokalanowa otrzymał brązowy krzyż za zasługi dla ZHP. Od roku 2019 jest harcmistrzem. Jest pierwszym od lat kapelanem pełniącym funkcję kierownika wydziału Głównej Kwatery ZHP.

jms

WYWIAD Z O. KRZYSZTOFEM OŁDAKOWSKIM SJ PRZEPROWADZONY PRZEZ PORTAL DEON.PL

Ostatnio głośno się zrobiło wokół działalności jezuitów w Łodzi czy wspólnoty Mocnych w Duchu za sprawą artykułów w środowisku medialnym Gazety Wyborczej. Zostawiając jednak trochę na boku kwestie prawne, procesu, który się dzieje, chcemy się dowiedzieć więcej o tym, jak ta sytuacja wpływa na całą wspólnotę skupioną wokół obecnie pracujących tam jezuitów. Zapytaliśmy o to o. Krzysztofa Ołdakowskiego SJ, superiora i proboszcza.



DEON.PL: Jak odbieracie to, co dzieje się we wspólnocie działającej przy kościele w Łodzi?

Krzysztof Ołdakowski SJ: Rozumiem, że pytanie odnosi się do ostatniego artykułu w Wyborczej, który dotyczył również działalności ewangelizacyjnej prowadzonej przy parafii jezuitów. Główne problemy poruszane w tekście są w dużej części znane opinii publicznej i sporo się o nich mówi, również w naszych kręgach. Nie możemy jednak dać się obezwładnić przez jeden kryzys personalno-strukturalny, którego przezwyciężenie zapewne będzie wymagało jeszcze sporo czasu oraz wzajemnej cierpliwości i wyrozumiałości. Nie wszystko da się uzdrowić i zmienić natychmiast, tak jak byśmy chcieli, bo wiele rzeczy od nas nie zależy. Trzeba bardzo uważać, żeby przez szybkie i gwałtowne reakcje nie zniszczyć dobra, które się dzieje. Uważam jednak, że robimy na tej drodze postępy. Warto spojrzeć na działalność naszego ośrodka w szerszej perspektywie, żeby nie ulegać jakiejś alarmistycznej medialnej wizji, ale ucieszyć się dziełami Bożymi, które u nas się dokonują i które widzimy wokół nas. Misją naszego ośrodka skupionego wokół Parafii i Sanktuarium Najświętszego Imienia Jezus jest towarzyszenie w nawiązywaniu i pogłębianiu osobistej relacji z Bogiem oraz we włączaniu osób w życie wspólnot żyjących duchem misyjnym w Kościele. Wychodzimy na spotkanie młodych, poznajemy ich język oraz uczymy się ich słuchać. Staramy się odczytywać zachętę Papieża Franciszka, aby być czymś w rodzaju „szpitala polowego” dla osób poranionych i pomóc im odnaleźć się w Kościele. Dlatego tworzymy duszpasterstwo par niesakramentalnych, „singli”, którzy poszukują drugiej połowy, mamy poradnię, która oferuje pomoc duchową i psychologiczną oraz prowadzimy świetlicę środowiskową, która pomaga w rozwoju dzieciom z zaniedbanych rodzin, są wspólnoty A-A, jest także księga abstenencka. Dynamicznie działa Parafialny Zespół Caritas, który prowadzi systematyczne zbiórki żywności i odzieży dla potrzebujących, przekazuje na bieżąco jedzenie i ubrania ubogim, opiekuje się chorymi i starszymi w domach, wspierając także finansowo w pozyskiwaniu leków. Wiemy, że parafia w „jezuickim stylu” jest powołana do ożywiania ducha misyjnego „Kościoła w drodze”, i nie powinna stać się schronieniem tylko dla nielicznych osób, które pozostają blisko wiary katolickiej. Ważnym rysem

prowadzonej przez nas ewangelizacji jest wykorzystywanie bogactwa Ćwiczeń Duchowych przez organizowanie różnych form rekolekcji ignacjańskich. Prowadzimy je kilka razy w roku, przy ogromnym zaangażowaniu świeckich w różnych ośrodkach rekolekcyjnych oraz w życiu codziennym na miejscu. Otwieramy przestrzeń dla aktywności kulturalnej przez organizowanie koncertów i festiwali muzycznych.

DEON.PL: Jak przebiega proces pojednania i dochodzenia do równowagi po tym trudnym czasie?

Krzysztof Ołdakowski SJ: Tutaj również nie należy uogólniać całej rzeczywistości w wymiarach relacji międzyludzkich i wspólnotowych, którymi żyjemy na Sienkiewicza. Cieszymy się wzajemnie swoją obecnością, pomagamy sobie w drodze do Boga, odnosimy się do siebie z szacunkiem. Atmosfera jaką wspólnie tworzymy jest zdrowa i ludzie lubią ze sobą przebywać. Oczywiście angażujemy się w przewyciężanie bolesnego konfliktu, który istnieje, bo on cały czas rani osoby i odbiera wiarygodność świadectwa na polu ewangelizacji. Doświadczamy także ludzkiej niemożności, żeby poradzić sobie z tym o własnych siłach. Tutaj potrzeba naprawdę solidarnego i wspólnego wołania do Boga, żeby pomógł nam przełamać kryzys. Należy przy tym wciąż rozszerzać serce, zmieniać nastawienie, żeby nie traktować osób o odmiennych poglądach i wrażliwości jak wrogów, wyzwalać się z ciasnego subiektywizmu i budzić zdolność autorefleksji. Nie da się do końca kierować procesem pojednania i zgody według własnego życzenia. Są one czasami zależne od czasu łaski, którego nie da się zaprogramować. Należy oczywiście sprzyjać jego nadejściu. Potrzeba cierpliwości i pokory. Mija osiem miesięcy od czasu kiedy zostałem proboszczem na Sienkiewicza 60. Zaraz po przybyciu rozpocząłem rozmowy z osobami, które najbardziej są dotknięte niezgodą i podziałami, a także najbardziej ucierpiały z powodu ich skutków. Po wysłuchaniu wielu głosów z różnych stron skierowałem list do skłóconego środowiska wzywając do „rozejmu” polegającego chociażby na zaniechaniu publikacji postów w sieci, które zawierałyby złośliwe komentarze do wypowiedzi innych, ich oceny oraz wzajemne oskarżenia. Poprosiłem także o zaniechanie działań, które przeciwne strony mogłyby odbierać jako krzywdzące. Jak nie można od razu się pojednać, to przynajmniej trzeba powstrzymać dalsze pogłębianie konfliktu. Zaprosiłem wspólnie ze współbraćmi jezuitami do modlitwy, która może natchnąć do „rozbrojenia” serc, uspokojenia emocji i powolnego wchodzenia na drogę rozeznania, aby podjąć konkretne działania służące przełamaniu kryzysu. Mam nadzieję, że przeciwności w postaci działań podważających sens porozumienia nie zniechęcą w podążaniu tą drogą i wniesienia osobistego wkładu w ten proces. Chcę również jasno powiedzieć, że wiele decyzji przybliżających pojednanie między osobami oraz uporządkowanie struktur nie zależy ode mnie i innych jezuitów, ale od władz kościelnych, z którymi jestem w stałym kontakcie i przedstawiam swoje propozycje.

DEON.PL: Czy trwa i rozwija się dzieło zapoczątkowane przez ojca Józefa Kozłowskiego?

Krzysztof Ołdakowski SJ: Dziedzictwo o. Józefa Kozłowskiego jest obecne i żywe. Bardzo poruszało mnie jego świadectwo gorliwości i zapału w dziele ewangelizacji. Był człowiekiem, który zapalał w innych do pójścia tą drogą. Miara jego charyzmatyczności polegała na tym, że nie był niewolnikiem swoich planów. Pozwalał prowadzić się Duchowi, który wie, co jest lepsze i co należy wybrać. Założył wiele wspólnot charyzmatycznych i „Ośrodek w Duchu Świętym”, który rozrósł się w dzieło wydające wiele wspaniałych owoców. Trzeba je podjąć i ponieść dalej. Już za jego życia powstało wiele inicjatyw ewangelizacyjnych: zespół muzyczny, wydawnictwo, świetlica środowiskowa, a potem

choćby Stowarzyszenie, Fundacja, realizujące wiele inicjatyw charytatywnych, edukacyjnych i formacyjnych. Wiadomo, że czas niósł nowe potrzeby, choćby w dziedzinie zastosowania nowych mediów w ewangelizacji oraz instytucjonalizacji działań, aby sprawnie funkcjonować. Trzeba oczywiście pamiętać, że dzieła Boże zawsze powinny się rozwijać z poszanowaniem dla każdego człowieka, nigdy kosztem jego zdrowia czy czasu wolnego. Relacje pracownicze i wykorzystywanie środków

powierzonych nam przez pojedyncze osoby oraz instytucje zawsze powinny być uczciwe i transparentne. Tego zawsze uczył nas o. Józef i do tego powinniśmy się stosować wyciągając wnioski z różnych zaniedbań, jakie mogą nam się przydarzyć. Dzieło ewangelizacji w duchu ojca Józefa to świadectwo miłości wobec wszystkich ludzi, wśród których pracujemy i do których Bóg nas posyła.
Za:
www.deon.pl

W LICHENIU WARSZTATY PISANIA IKON - OBLICZE CHRYSYDUSA

Rekolekcje dla kobiet z różnych części Polski poprowadzili ks. Paweł Skonieczny MIC i Janina Krauze, ikonopisarka. Znana jest legenda wyjaśniająca powstanie mandylionu, czyli wizerunku Chrystusa. Mówi o królu Abgarze V z Edessy, chorującym na trąd. – Król usłyszał o Chrystusie, który uzdrowia, dlatego wysłał swojego sługę, by przyprowadził Jezusa lub chociaż namalował Jego portret. Pan Jezus odbił swoje oblicze na chuście i podarował wysłannikowi Abgara, a król poprzez medytację przed tym obliczem został uzdrowiony. Spotkanie z mandylionem to spotkanie z Chrystusem poprzez kontemplację Jego oblicza, dla każdego uczestnika warsztatów unikalne. Dlatego powstały różne przedstawienia, choć bazowały na jednym wzorze – opowiada ks. Paweł Skonieczny MIC, który opiekował się duchowo uczestnikami warsztatów pisania ikon.

Czas zatrzymania w życiu Aleksandra Markiewicz wykorzystana na pierwsze spotkanie z ikoną i modlitwą. – Rekolekcje to dobry czas wyciszenia, w licheńskim sanktuarium doświadczam spokoju.

Malujemy wizerunek Pana Jezusa, dlatego z Nim rozmawiam podczas pracy – opowiada. Istnieje niepisana zasada, że pierwsza namalowana ikona pozostaje z autorem, dlatego pani Aleksandra cieszy się, że to wizerunek Chrystusa, który jest ważny w jej życiu. Kolejne ikony, które napisze, podaruje najbliższym.



Mąż zainspirował do przyjazdu na warsztaty Marię Duszyńską z Poznania. Ma przygotowanie malarskie, ale tematu ikon wcześniej nie znała. – Największym wyzwaniem było operowanie nowym rodzajem farb. Popelniałam błędy, ale wiem, w jaki sposób je poprawić, co jest inspirujące. Warsztaty były duchowym przeżyciem, wszystkie elementy programu były trafione w punkt – stwierdziła pani Maria, która planuje dalej zgłębiać świat ikon.

W 2017 r. Agnieszka z Dobiegniewa po raz pierwszy uczestniczyła w licheńskich warsztatach pisania ikon. Na co dzień wykonuje zawód księgowej, który ma niewiele wspólnego z ikonopisarstwem, a jednak zainteresowanie ikoną zaowocowało ponad setką przedstawionych wizerunków Chrystusa, Maryi i świętych. – Rozpoczyłam moją drogę po okiem pani Janiny Krauze, która udziela wielu cennych rad. Kiedyś usłyszałam, że ikona woła. Przyjęłam to stwierdzenie ze zdziwieniem, ale dziś je rozumiem – zawsze wracam do pisania ikon – pani Agnieszka podkreśla, że przy pisaniu ikony konieczna jest pokora, ale też cenny jest czas wyciszenia i oderwania od codziennych obowiązków podczas rekolekcji w Licheniu Starym. Pani Agnieszka nie zatrzymuje swojej pasji tylko dla siebie – obdarowuje ikonami gości i miała okazję odmalować kościół filialny.

Zapraszamy na kolejne warsztaty pisania ikon, które odbędą się w licheńskim sanktuarium w dniach 2-5 maja. Szczegółowe informacje są dostępne na stronie internetowej:

www.lichen.pl/warsztaty-pisania-ikon
i w Biurze Obsługi Pielgrzyma.

Za: www.lichen.pl

Refleksja Tygodnia

ŚWIĘTY FRANCISZEK I PIERWSI FRANCISZKANIE ŚWIECCY

O. Tadeusz Słotwinski OFM

W ślad za przykładem i nauczaniem św. Franciszka oraz jego pierwszych towarzyszy, w duszach licznych wiernych zapłonęło pragnienie życia bardziej zgodnego z Ewangelią. Co więcej, entuzjazm tych ludzi był tak wielki, że pragnęli oni wyrzec się nawet pożytku małżeńskiego. Biedaczyna musiał niemal się natrudzić, by odwieść ich od takich postanowień. Udało mu się to poprzez obietnicę dania im pewnych zasad, przy pomocy których mogliby osiągnąć swój zamiar, jednocześnie pozostając we własnych rodzinach i w kręgu własnych spraw. Zasady te – według powszechnej dziś opinii – zostały wyłożone w *Liście do wszystkich wiernych*, uważanym z tego powodu za programową podstawę życia ewangelicznego, do którego dążyli ówczesni wierni. Aby naśladować Chrystusa, wewnątrz i zewnątrz, potrzebny jest duch i forma życia, czyli zbiór teoretycznych zasad, które byłyby jakby motywacją owych zasad praktycznych. Powiedzenie „miłujmy się” jest zasadą teoretyczną, ale

powiedzenie, że należy ugościć biednego, przebaczyć obelgi, pielęgnować chorych a zwłaszcza trędowatych, są praktycznymi zasadami, które sprowadzają na grunt rzeczywistości owo stwierdzenie „miłujmy się”.

Tomasz z Celano informuje nas: „Ludzie każdego wieku i każdej płci podążali, by zobaczyć dziwy, jakich właśnie Pan dokonywał na świecie przez swojego sługę. Zaprawdę, w owym czasie wydawało się, że poprzez obecność św. Franciszka czy poprzez jego sławę jakieś nowe światło spłynęło z nieba na ziemię, rozpraszając wszystką pomrokę ciemności, jaka zalegała prawie cały kraj, tak że mało kto wiedział, jaki obrać kierunek. Prawie wszystkich pochłaniała otchłań zapomnienia o Bogu i gnuśne zaniedbanie Jego przykazań, tak że ledwie czasem ktoś kiedyś otrząsnął się był z dawnych i zastarzałych złości. Promieniował jak gwiazda błyszcząca w ciemności nocy i jak zaranie

rozciągnięte nad mrokami. I stało się, że wkrótce wygląd całej prowincji zmienił się i wszędzie nabrał bardziej radosnego widoku, po zrzuceniu pierwotnego brudu. Także nieuprawna winnica zaczęła puszczać pachnący woni Pańskiej, a wydawszy z siebie kwiaty słodkości, zrodziła również owoc czci i godności. Wszędzie rozbrzmiewało dziękczynienie i chwalba, a wielu zaniechało trosk światowych i pod wpływem życia i nauki św. Ojca Franciszka nabywało poznania siebie i zapragnęło miłości i czci dla Stwórcy. Wielu z ludzi, szlachcie i plebejusz, duchowni i świeccy, dotknięci tchnieniem Bożym, zaczęli garnąć się do św. Franciszka, pragnąc na stałe walczyć pod jego wodzą i kierownictwem. Święty Boży, jak rzeka pełna łaski niebieskiej zraszał wszystkich deszczem charyzmatów, a rolę ich serca zdołał kwiatami cnót. Oto wyborny mistrz! Na jego wezwanie odnawia się Kościół Chrystusowy obydwójga płci i zwycięsko kroczą trzy wojska dążących do zbawienia (bracia mniejsi, klaryski i tercjarze świeccy), według jego wzoru, reguły i nauki. Wszystkim podał normę życia i wskazał drogę zbawienia odpowiednią dla każdego stanu” (1 Cel 36-37).

Biedaczyna, wezwany przez Ukrzyżowanego do odbudowy Jego „domu”, doznał od Boga, objawienia, iż winien prowadzić w Kościele żywot „zgodnie z Ewangelią świętą” wespół z braćmi, których dał mu sam Pan. I tak założył I Zakon. Za radą i wskazaniami Franciszka, również Klara z Asyżu ustanowiła Zakon sióstr pragnących podążać tą samą drogą ewangelicznej doskonałości. I w ten sposób powstał II Zakon – klarysek. Ponadto wielu innych mężczyzn i kobiet, do głębi ujętych wzorem życia i kazaniem Franciszka, poczuło się wezwanymi do życia w pokucie ewangelicznej, nie chcąc jednak porzucić swych domów i zajęć. I dla nich także Biedaczyna podał zasady życia. Tym oto sposobem narodził się Zakon Braci i Sióstr od Pokuty lub III Zakon. Z biegiem stuleci owe trzy zakony rozgałęziły się i dziś można doliczyć się praktycznie ponad 200 Instytutów, tak zakonnych, jak i świeckich, wywodzących się od św. Franciszka z Asyżu i uznających Biedaczynę za swego przewodnika duchowego.

Mimo iż tak wielka jest różnorodność, w której jawi się nam Rodzina Franciszkańska, istnieje tylko jeden cel, do którego dążą jej członkowie: upodobnienie się do Chrystusa poprzez wierne zachowywanie Ewangelii za przykładem św. Franciszka. Tym sposobem urzeczywistnia się w Kościele charyzmat wspólnego Ojca Serafickiego.

Teraz pragniemy przedstawić w wielkim skrócie cztery postacie z III Zakonu, z którymi zetknął się za swego ziemskiego życia Franciszek: bł. Lucezjusz z Poggibonsi, bł. Gerard z Villamagona, bł. Wridiana z Castelfiorentino i św. Elżbieta z Turynii.

Lucezjusz urodził się w 1181 r. w Goggiano w Etrurii. W młodości, podobnie jak Franciszek, marzył o karierze rycerskiej. Jednak nic z tego nie wyszło, dlatego przeprowadził się do Poggibonsi k/Sieny. Tam poślubił kobietę i pięknym imieniem Buonadonna (dobra pani) i zajął się kupiectwem. Niektórzy mówią, że ze względu na wykonywany zawód zetknął się z ojcem św. Franciszka, Piotrem Bernardone. Z tej racji ponoć wiele usłyszał o Biedaczynie i zapragnął osobiście spotkać się z nim. Nadarzyła się dobra okazja, ponieważ Franciszek w swych podróżach apostołskich przybył do Sieny, a oboje małżonkowie, ponoć bardzo skąpi, zaprosili go do siebie. Dzięki temu spotkaniu bardzo się zmienili. Powoli stawali się ludźmi hojnymi i świadczymi czyny miłosierdzia względem bliźnich. Poprosili Franciszka, aby przyjął ich do III Zakonu i napisał dla nich regułę życia. Święty z Asyżu już od dłuższego czasu myślał o chrześcijanach świeckich, którzy zakładają rodziny i pracują, a więc nie mogą żyć tak jak zakonnicy w klasztorach. Franciszek chętnie i z radością spełnił ich prośbę. Lucezjusz i Buonadonna, jego żona, przywdziali habit

tercjarskie przez posługę Franciszka, a po pewnym czasie napisał regułę dla braci i sióstr żyjących w świecie. W ten sposób Biedaczyna założył III Zakon. Było to w 1221 r.

Niektórzy jednak podważają opinię jakoby Lucezjusz i Buonadonna byli pierwszymi tercjarzami. Natomiast pewnym jest, że należą do pierwszych tercjarzy, którzy osiągnęli chwałę ołtarzy, ponieważ ich kult rozpoczął się zaraz po ich śmierci. Małżonkowie z Poggibonsi i ich dzieci zbudowani i porwani ideałami Franciszka tak bardzo odmienili dotychczasowe życie, że zaczęli go naśladować żyjąc w miłości, ubóstwie, prostocie i w pełnieniu uczynków miłosierdzia wobec bliźnich.



Lucezjusz i Buonadonna, zachęteni i pobłogosławieni przez Franciszka, wzrastali w doskonałości chrześcijańskiej i radowali się, że mogą należeć do wielkiej rodziny franciszkańskiej będąc w stanie świeckim. W pełni i doskonale zachowywali regułę, którą przekazał im Franciszek. Żyli uczciwie, w pokoju i miłości. Zasłynęli z miłości okazywanej wobec bliźnich, pokorą i umartwieniem.

Za pośrednictwem tercjarzy Biedaczyna usiłował dać życiu świeckiemu podstawy moralne, starał się zaszcześcić w sumienia kupców i rzemieślników zamiłowanie do pracy, uczciwość w interesach, zasadę wzajemnej pomocy oraz czystość obyczajów. Wszędzie, czy to w mieście, czy na wsi, gdzie tylko kazanie Franciszka czy jego braci wstrząsnęło sumieniem wiernych, powstawał III Zakon. Kaznodzieja poszedł dalej, lecz tercjarze pozostawali. Poczynając od św. Elżbiety z Węgier, młodej hrabiny z Turynii, która franciszkańską cnotą uświęciła małżeństwo, macierzyństwo, wdowieństwo, tron i wygnanie z zamku, szczęście miłości i cierpienie opuszczenia, która otrzymuje w podarunku od samego Franciszka płaszcz oraz przykład cnoty, a przez stulecia wywiera swój pociągający wpływ w krajach niemieckich, w Polsce i tam, gdzie jest III Zakon i zachęca do naśladowania, aż do św. Róży z Viterbo, panienki z prostego ludu, która staje się apostołką na drogach i placach, która przemawia przeciwko Fryderykowi II w obronie wolności Kościoła i gminy; od św. Iwona z Bretanii, który był podziwiany wśród ludu jako kapłan i obrońca ubogich, aż do bł. Bartoka z San Gemignano, proboszcza, którego z powodu jego cierpliwości przy znoszeniu trądu nazwano Hiobem z Toskanii; od św. Ferdynanda, która Kastylia, od Piotra Grzebeniarza, milczącego, najczcigodniejszego kupca ze Sieny, który kupował w Pizie grzebienie i wrzucał do rzeki Arno choćby odrobinę uszkodzone, gdyż nie chciał, aby „ktokolwiek otrzymał od niego zły towar”; od Ludwika IX, który na tronie francuskim dał przykład pociągającej i porywającej duszę świętości, aż do szewca Nowelowa z Faenza; od bł. Humiliana z Cerchi, nieposzlakowanej narzeczonej i wdowy, aż do św. Małgorzaty z Kortony, grzesznicy i wielkiej pokutnicy, nie ma dla franciszkanizmu zbyt czystego czy zbyt obciążającego

sumienia. Gdzie przenika duch Ewangelii i Franciszka, tam wszystko staje się jasne i radosne jak przy wschodzie słońca.

Luhezjusz zmarł 26 kwietnia 1260 r. I został pochowany w kościele braci mniejszych, gdzie do dziś jego relikwie są bardzo czczone. Jego kult szybko rozszerzył się w całej Toskanii i w całej rodzinie franciszkańskiej, która zawsze uważa go za pierwszego tercjarza w świeckim zakonie. Jest patronem Poggibonsi. Innocenty XII w 1697 r. potwierdził jego kult.

Błogosławiony Gerard. Urodził się w Villamagna nad brzegiem Arno w pobliżu Florencji w 1174 r. Był synem pobożnych i religijnych wieśniaków. Mając 12 lat, został sierotą. Podczas pielgrzymki do Ziemi Świętej wpadł w ręce Turków i został wzięty do niewoli, gdzie przez dłuższy czas był źle traktowany. Po uwolnieniu odwiedzał miejsca święte dużo modląc się i rozważając życie naszego Zbawiciela. Po pewnym okresie czasu powrócił do Villamagna. Zatrzymał się przy kościółku, który do dziś istnieje i nosi jego imię: bł. Gerard. We wnętrzu świątyni przechowywana jest urna z relikwiami Błogosławionego. Kilka lat później ponownie, ale drogą morską, udał się z 20 rycerzami do Syrii. I tym razem zostali pochyceni przez piratów, którzy uprzykrzali im podróż, a życie ich wisiło na włosku. Dotarwszy po pewnym czasie do Palestyny oddał się modlitwie i czynom miłosierdzia spełnianym wobec chorych i pielgrzymów. Pozostał tam przez siedem lat, a gdy spostrzegł się, że ludzie okazują mu znaki czci, życzliwości, uznania i zainteresowania, powrócił do Włoch. Tu spotkał się i poznał św. Franciszka, z którego rąk przyjął habit tercjarzski. Jako tercjarz powrócił do swego oratorium w pobliżu Villamagna, tym razem po to, aby osiedlić się na stałe. W pobliżu wybudował własnymi rękami kolejne oratorium, ale tym razem poświęcone Matce Bożej. Każdego tygodnia nawiedzał, jako pielgrzym, trzy różne świątynie, modląc się w nich w trzech intencjach: za dusze w czyśćcu cierpiące, o odpuszczenie grzechów i o nawrócenie niewiernych. Zmarł 25 maja 1270 r. w 96 roku życia. 18 marca 1833 r. papież Grzegorz XVI zatwierdził jego kult.

Modlitwa była duszą jego życia i działania. By stać się prawdziwym czcicielem Ojca, tak jak Jezus, Gerard starał się żyć i działać w jedności z Bogiem, w stanie uwielbienia, ofiarowania Mu tego, czym się jest, co się posiada, tego co się czyni, co się otrzymuje. Podobnie jak św. Franciszek, dążył do tego, aby być już nie jedynie modlącym się człowiekiem, lecz samą modlitwą. Dla naśladowania Świętego z Asyżu Gerard, obracając się wśród ludzkich spraw, starał się pozostawać w jedności z Bogiem w tym wszystkim, co myślał i czynił, pozostawiając – jak się powiada – w harmonii z Nim. Nawet krótki akt strzelisty jest zawsze modlitwą. Powiedzieć: „jakież to piękny zachód słońca!” jest modlitwą pochwalną. „Jak Bóg jest piękny i dobry! Panie, dodaj mi sił! Panie, pobłogosław temu człowiekowi! Jezu, ufam Tobie! Dziękuję Ci, Panie! Panie, już nie mogę dłużej! Jezu, kocham Cię!” – są modlitwami ufności, zawierzenia i poddania się woli Boga. Gerard uczył się dziękować Bogu za piękną i słodką twarz, za kwiat, za owoc, za każdego człowieka i za każde stworzenie. Uczył się przyjmować jako ofiarę dla Boga codzienne trudy i udręki, konieczność oglądania wciąż tych samych twarzy, powtarzanie wciąż tych samych gestów. Ochota rezygnacji ze wszystkiego, a później myśl, że Bóg raduje się z tego pokornego i prostego życia, które minuta po minucie jemu oddajemy. To wszystko jest modlitwą.

Błogosławiona Weridiana. Urodziła się w 1182 r., w tym samym roku co św. Franciszek, w Castelfiorentino w Toskanii. Pochodziła z bogatej szlacheckiej rodziny Attavanti. Wychowywała się w domu zamożnego wuja. W czasach niedostatku i głodu była „dobrą matką” – tak ją nazywano – spiesząc z pomocą biednym i głodnym. Odczuwała powołanie do życia pokutnego i na

osobności. Odbyla pieszo kilka pielgrzymek: do Hiszpanii do grobu św. Jakuba Apostoła, do grobów św. Piotra i św. Pawła w Rzymie, odwiedziła katakumby i Koloseum. W końcu postanowiła żyć na wzór anachoretek ze Wschodu.

W Castelfiorentino była kaplica św. Antoniego Opata, pustelnika. W pobliżu niej Weridiana wybudowała celę, w której zamieszkała odziana w wór pokutny. Poleciała zamurować drzwi, pozostawiając tylko otwór, przez który podawano jej skromne pożywienie, i dzięki któremu mogła uczestniczyć w liturgii, spowiadać się i przyjmować Komunię św. Oprócz spowiednika i ojca duchownego przybywali do niej ludzie biedni, skrzywdzeni, wąpiący i udręczeni. Pomagała im dobrym słowem i radą, duchową pociechą i miłością.

Pewnego dnia w 1221 r. odwiedził ją sam św. Franciszek odziany w wór i przepasany sznurem. Spotkanie tych świętych osób łatwiej sobie wyobrazić, niż opisać. Biedaczyna przyjął ją do Zakonu Braci i Sióstr od Pokuty (III Zakon), który właśnie w tym samym roku założył. Zmarła w 1242 r. Na miejscu, gdzie znajdowała się jej cela, wzniesiono ku jej czci okazały kościół. Papież Klemens VII 20 września 1433 r. beatyfikował ją.

Błogosławiona Weridiana przez całe swe życie żyła sakramentami. Dla tercjarzy franciszkańskich rodzi się konieczność lub przynajmniej celowość, by franciszkanie świeccy, jak najobficiej czerpali moce i siły z sakramentów świętych. Ponadto winni zwracać uwagę na nieochrzczone jeszcze dzieci, na niebierzmowaną dotąd młodzież, na starsze i schorowane osoby potrzebujące Wiatyku lub Namaszczenia Chorych, wreszcie na pary żyjące ze sobą bez ślubu. Z Eucharystii bierze się w nas najsukcesowniej nasze uswięcenie i uwielbienie Boga. Liturgia zakłada poznanie całej duchowości franciszkańskiej, która – poczynając od św. Franciszka, kończąc na dniu dzisiejszym – uczyniła z Eucharystii ośrodek własnej duchowości. W konsekwencji tego codzienna Msza św., mimo iż nie jest wyraźnie przez „Regulę” nakazywana, jest pożądana z tytułu miłości, którą żywi się do Chrystusa.

Święta Elżbieta Węgierska, patronka III Zakonu. Przyszła na świat w 1207 r. jako trzecie dziecko króla Węgier Andrzeja II i księżnej Krynckiej Gertrudy. Przyobiecano ją dla syna Hermana, langrafa Turynii, Ludwika. Jako 4 letnia dziewczynka wyposażona hojnie przez ojca przybyła na dwór do Wartburga. Wcześniej zaczęła przejawiać oznaki intensywnej religijności i pobożności, spełniała czynki miłosierdzia, pielęgnując osobliwie chorych i trędowatych. W 1211 r. poślubiła Ludwika, a małżeństwo okazało się bardzo szczęśliwe. „Jeśli tak bardzo kocham istotę śmiertelną – mówiła Elżbieta do swojej wiernej sługi Izentrudy – o ile bardziej powinnam kochać Pana, który jest nieśmiertelny i włada wszystkimi”. Również sama Izentruda zaświadcza o wzajemnej miłości obojga małżonków, jakby dla potwierdzenia, że pobożność nie tłumi ani nie unicestwia uczuć ludzkich. „Miłowali się cudowną miłością – pisze – słodko się wzajem zachęcali w wielbieniu Boga i służeniu Mu”. Elżbieta czule kochała Ludwika, a Ludwik kochał ją za jej urodę, delikatność i wdzięk. A przecieknie uciekała się do znanych w świecie sposobów, by podkreślić swe powaby; na odwrót – wystrojone, dumne turyngijskie damy niemalże pogardzały Księżną za jej proste ubiory i skromne życie.

Na zamku w Wartburgu prawie nie odróżniała się od służebnic, zawsze zajęta jakimiś sprawami, prawie nigdy nie oddawała się rozrywkom. Zresztą młodziutka Księżna nie miała zbyt wiele czasu na światowe igraszki; w wieku 15 lat urodziła pierwszego syna, mając lat 17 powiła pierwszą córkę, jako dwudziestolatka stała się matką drugiej córki, a od 20 dni była już wdową.

Krótko trwało ich uroczę i czułe pożycie. Nie zakłócały go żadne nieporozumienia, chociaż czasami mąż uważał, że jego żona przesadza w pobożności, jak na przykład wtedy, gdy kazała budzić się w nocy bez jego widzy, by pomodlić się na klęczkach obok małżeńskiego łóża. „Nawet, kiedy jej mąż jeszcze żył – stwierdziła później Izentruda – ona była jak zakonnica: pokorna, miłosierna, cała oddana modlitwie. Pełniła wszystkie uczynki miłosierdzia z największą radością w duszy i z nigdy nie zmienionym obliczem”.

Ale w lecie 1227 r. Ludwik wyrusza na wyprawę krzyżową, podczas gdy Elżbieta oczekuje trzeciego dziecka. Po trzech miesiącach posłaniec przynosi wieść, że książę zmarł we Włoszech. „Umar! – zawołała Elżbieta – i z nim umarło wszelkie moje dobro na tym świecie”. Młodziutka wdowa staje się natychmiast przedmiotem szykan ze strony chciwych szwagrow. Wypędzają ją z zamku; odbierają jej dzieci, na których rzecz żąda się spadku. Przywdziewa szary strój na wzór franciszkańskich tercjarek i poświęca się całkowicie dziełom miłosierdzia. W duchu i za przykładem zmarłego zaledwie rok wcześniej św. Franciszka, opiekuje się chorymi i leczy trędowatych, oddając się pod kierownictwo duchowe najpierw franciszkanina o. Rudygera, a potem cystersa Konrada z Marburga, niezmiernie wymagającego, który każe jej się biczować za najdrobniejsze nawet przewinienie.

Była oddaną protektorką franciszkanów w Niemczech. W Eisenach wybudowała dla nich klasztor. W Marburgu ufundowała szpital, który dedykowała św. Franciszkowi. Ostatnie lata swego krótkiego życia spędziła w skrajnym wyrzeczeniu i ubóstwie. W 11228 r. złożyła na ręce o. Konrada, cystersa, ślub wyrzeczenia się świata i przyjęła habit tercjarski (podanie głosi, że sam św. Franciszek przekazał jej swój płaszcz zakonny). Złożyła także śluby zakonne w Wielki Piątek w kościele franciszkańskim. Zobowiązała się chodzić boso do końca życia. Założyła szpital, w

którym była pielęgniarką. Zmarła 17 listopada 1231 r., mając 24 lata. Papież Grzegorz IX, który kanonizował św. Franciszka i św. Antoniego, kanonizował również św. Elżbietę 27 maja 1235 r.

Trzeci Zakon Franciszkański obrał ją a swoją patronkę. Elżbieta przyświeca przede wszystkim jako wzór poświęcenia i miłosierdzia. Charakterystyczna cecha jej życia to zawierzenie Opatrzności Bożej oraz czuła i serdeczna miłość względem biednych i chorych. Elżbieta była siostrą wszystkich ludzi. Nie zostawiła nam wielkich pism, zostawiła za to świadectwo życia. Nie oddzieliła się zamkowymi murami od ludzi, ale poszła do nich. Stała się autentyczną siostrą solidaryzującą się z potrzebującymi. Nie chciała być panią, władczynią, księżną, królową, lecz służącą, usługującą, pomagającą. Jezus bowiem przyszedł służyć.

Święta Elżbieta uczy nas patrzenia na życie od dołu, od ulicy, od strony potrzeb, nędzy, głodu materialnego i duchowego. Za każdym człowiekiem w potrzebie, za każdym żebrakiem, alkoholikiem, narkomanem stoi długa historia zawinionego lub nie zawinionego staczenia się w dół.

Z tego maleńkiego ziarna gorczycznego wyrosło w ciągu dziejów w Kościele Chrystusowym ogromne drzewo. Opierając się na duchowości św. Elżbiety powstały liczne inicjatywy charytatywne, zgromadzenia zakonne, łącznie z ss. Elżbietankami założonymi w Nysie przez Marię Merkert i Klarę Wolf. Wiele parafii, kościołów i kaplic obrało ją za swoją patronkę i orędowniczkę. Święta Elżbieta zachęca nas swoim przykładem, byśmy uwierzyli w nasze możliwości ukształtowania życia w kierunku własnego szczęścia, byśmy stosując apostołat błogosławionego miłosierdzia sami kiedyś dostąpili miłosierdzia. Bożego.

Za: www.franciszkanie.pl

Wiadomości ze świata

KARD. CANTALAMESSA: WIARA TO PRZYJĘCIE CHRYSUSA JAKO ŚWIATŁOŚCI ŚWIATA

Jezus nie mówi, że przynosi światło na świat, lecz, że sam jest jego światłością – zauważył w drugim rozważaniu wielkopostnym dla Papieża i Kurii Rzymskiej kard. Raniero Cantalamessa OFMCap. W tym roku opiera on swoje refleksje na fragmentach z Ewangelii św. Jana, w których Jezus objawia samego siebie, wypowiadając słowa „Ja jestem...”. Dziś papieski kaznodzieja skupił się na zdaniu: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia”.

„Te słowa – powiedział kard. Cantalamessa – są tak brzemienne i tak piękne, że chrześcijanie natychmiast wybrali je jako jedno ze swoich ulubionych określeń Jezusa. W wielu zabytkowych bazylikach – jak w katedrze w Cefalù i Monreale na Sycylii – na mozaice w absydzie Chrystus przedstawiany jest jako Pantokrator, czyli Pan Wszechświata. Trzyma przed sobą otwartą księgę i pokazuje stronę, na której zapisane są te same słowa w języku greckim i łacińskim: «Egò eimi to phòs tou cosmou – Ego sum lux mundi»: «Ja

jestem światłością świata». (...) Wspominając moment swojego nawrócenia i chrztu, Tertulian opisuje to obrazem dziecka, które wychodzi z ciemnego łona matki i jest przerażone kontaktem z światłem świata. Wychodząc – pisze – ze wspólnego łona tej samej niewiedzy, przeskoczyliśmy do światła prawdy: ad lucem expavescentes veritatis”.

Jak przypomniał papieski kaznodzieja, radykalna nowość Jezusa polega na tym, że objawiający sam stanowi objawienie. On sam jest światłością, a nie tym, który przynosi światłość. Prorocy mówili w trzeciej osobie: «tak mówi Pan», Jezus mówi w pierwszej: «Ja wam powiadam».

Jak zauważył również w swoim wielkopostnym rozważaniu dla Papieża i Kurii Rzymskiej kard. Cantalamessa, zawsze zdarzało się, iż wobec światłości, którą jest Chrystus, występował jako konkurent ludzki rozum.

„Debaty na temat wiary i rozumu – a dokładniej rozumu i objawienia – są

znacznie radykalną asymetrią – mówił papieski kaznodzieja. – Wierzący dzieli rozum z ateistą; ateista nie dzieli z wierzącym wiary w objawienie. Wierzący mówi językiem ateistycznego rozmówcy; ateista nie mówi językiem wierzącego. Dlatego właśnie najuczciwszą debatą na temat wiary i rozumu jest ta, która toczy się w tej samej osobie, między własną wiarą a własnym rozumem. W historii ludzkiej myśli mamy słynne przypadki ludzi, u których nie można wątpić w identyczną pasję zarówno do rozumu, jak i wiary: Augustyn z Hippony, Tomasz z Akwinu, Blaise Pascal, Søren Kierkegaard, John Henry Newman, a moglibyśmy jeszcze dodać Jana Pawła II, Benedykta XVI... Każdy z nich doszedł do wniosku, że najwyższy akt ludzkiego rozumu stanowi uznanie, iż istnieje coś ponad nim. Jest to również to, co najbardziej uszlachetnia rozum, ponieważ wskazuje na jego zdolność do przekraczania samego siebie. Wiara nie sprzeciwia się rozumowi, ale zakłada rozum, tak jak łaska zakłada naturę” – stwierdził papieski kaznodzieja. Za: www.vaticannews.va

NOWY POSEKRETARZ DYKASTERII ZAKONNEJ

Ojciec Święty mianował ojca Aitora Jiménezza Echave, klaretyna (CMF), dotychczas urzędnika tej instytucji kurialnej, podsekretarzem Dykasterii do spraw Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego – poinformowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej.

O. Jiménez Echave urodził się 29 grudnia 1962 r. w Luchana-Baracaldo (Hiszpania). Złożył wieczystą profesję zakonną w Zgromadzeniu Misjonarzy Synów Niepokalanego Serca Błogosławionej Maryi Dziewicy, 13 września 1987 r. i został wyświęcony na kapłana 30 kwietnia 1989 r.

Jest doktorem nauk humanistycznych. Posiada tytuł doktora obydwu praw oraz doktora teologii życia konsekrowanego Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie (Włochy). Posiada kilka dyplomów, w tym jeden z prawa kanonicznego Kościołów Wschodnich. Od 2006 r. jest urzędnikiem Dykasterii ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.



Do właściwości tej dykasterii należy krzewienie, ożywianie i regulowanie praktyki rad ewangelicznych, przeżywanych w zatwierdzonych formach życia konsekrowanego, a także w odniesieniu do życia i działalności stowarzyszeń życia apostolskiego w całym Kościele łacińskim.

Za: KAI

FRANCISZKAŃSKI PRAWNIK Z WYKŁADAMI NA FILIPINACH

O. Robert Leżohupski OFMConv., franciszkański prawnik z Prowincji Św. Maksymiliana Marii Kolbego, profesor prawa kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie Urbanianum w Rzymie oraz na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu był zaproszonym gościem specjalnym i głównym prelegentem 30. Krajowej Konwencji Stowarzyszenia Prawa Kanonicznego Filipin (CLSP) w Dipolog City 26-29 lutego 2024 roku. Wzięło w niej udział grono biskupów oraz ponad 130 uczestników, specjalistów prawa kanonicznego z całych Filipin. Jej głównym tematem były „Kanoniczne aspekty forum wewnętrznego”.

Nuncjusz papieski, arcybiskup Charles Brown, przemawiając podczas w jednej ze swoich homilii podkreślił potrzebę, aby sprawiedliwość, w ewangelicznym sensie, miała wymiar głęboko duszpasterski. (...) „Świętość jest czymś więcej niż tylko sprawiedliwością. Prawo kanoniczne pełni funkcję zbawczą. Odciążanie i ułatwianie drogi do świętości, rozwiązywanie

węzłów powinno być celem prawa kanonicznego” – powiedział. „Kary mają na celu sprowadzenie nas z powrotem do Chrystusa”.



Podczas mszy inauguracyjnej, biskup Severo Caermare z Dipolog, podkreślił znaczenie miłosierdzia w wymiarze sprawiedliwości. Zachęcał również obecnych prawników i kanonistów, aby stali się świadkami Bożego miłosierdzia. „Pomimo naszych niepowodzeń, decydujemy się nadal kochać” – powiedział Caermare.

O. Robert Leżohupski OFMConv, sędzia trybunału kościelnego Wikariatu Państwa Miasta Watykan, poruszył tematy pojęcia forum wewnętrznego oraz sakramentu pokuty jako apostołatu miłosierdzia.

Rozpoczął zaś serię swoich wykładów od wyrażenia wdzięczności kapłanom za ich poświęcenie w konfesjonale. Podkreślił niezbędny charakter sakramentu, stwierdzając: „Rola kapłanów, w sposób szczególny kanonistów, nie jest wyrzucanie ludzi z Kościoła, ale przyprowadzanie ich (z powrotem) do pełni życia w Kościele”. Według niego „sprawiedliwość bez miłości duszpasterskiej jest zemstą. Miłość duszpasterska zaś bez sprawiedliwości jest kłamstwem”. Podczas swojego wykładu na temat forum wewnętrznego wezwał uczestniczących w nim księży i osoby świeckie do unikania duchowych nadużyć i do nie mieszania zakresów wewnętrznego z zewnętrznym. „Ignorancja rodzi duchowe nadużycia”, podkreślił, przypominając uczestnikom, że zdrada pieczęci spowiedzi jest równoznaczna ze zdradą Chrystusa.

Mons. Raul Go, przewodniczący CLSP, podkreślił, że temat forum wewnętrznego został wybrany, ponieważ nikt z prawników kanonicznych w kraju nie został do tej pory przeszkolony w tym zakresie. (...)

Za: www.franciszkanie.gdansk.pl

KARMELITAŃSKI EPISKOPAT

Niedawno, bo 27 lutego br. Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej poinformowało o papieskiej nominacji o. Johannesza Gorantli OCD, przełożonego wspólnoty zakonników i księży studiujących w rzymskim „Teresianum” lub na innych uniwersytetach Wiecznego Miasta, na biskupa diecezji Kurnool w Indiach. Z kolei 23 lutego została ogłoszona nominacja o. Aurelio Gazzera OCD, włoskiego misjonarza w Republice Środkowoafrykańskiej, na biskupa koadiutora diecezji Bangassou w tejże republice.

Nominacje te są okazją do spojrzenia na wszystkich żyjących karmelitów bosych pełniących posługę biskupią w Kościele, a nadto do przywołania biskupów karmelitańskich znajdujących się na emeryturze. Zaznaczmy już w punkcie wyjścia, że wśród biskupów karmelitańskich jest jeden kardynał, jedenastu ordynariuszy, jeden biskup koadiutor, jeden biskup pomocniczy i pięciu biskupów emerytów, w sumie dziewiętnastu biskupów.

Kardynał

Karmelitańskim kardynałem jest bp Anders Arborelius, ordynariusz Sztokholmu. Urodzony w 1949 r. w Sorengo w Szwajcarii,

z rodziców Szwedów, dorastał w Lund w południowej Szwecji. W wieku 20 lat nawrócił się z protestantyzmu na katolicyzm i wstąpił do Karmelu w Belgii. Śluby zakonne złożył w 1972 r., a święcenia kapłańskie przyjął w 1979 r. Wyniesiony do godności biskupiej 17 listopada 1998 r. przez św. Jana Pawła II, jest pierwszym etnicznie szwedzkim katolickim biskupem Sztokholmu od czasów reformacji. 28 czerwca 2017 r. został przez papieża Franciszka włączony do kolegium kardynalskiego.



Kard. Anders Arborelius OCD

Biskupi ordynariusze

Jean Benjamin Sleiman OCD: urodzony w 1946 r. w Ghalboun w Libanie, profes libańskiej prowincji Zakonu Karmelitów Bosych od 1962 r., wyświęcony na prezbitera w 1973 r., 29 listopada 2000 r. został mianowany przez św. Jana Pawła II arcybiskupem Bagdadu obrządku łacińskiego w Iraku. Pełnił wtenczas posługę definitora generalnego.

Aníbal Nieto Guerra OCD: urodzony w 1949 r. Feroselle k. Zamory w Hiszpanii, w 1967 r. złożył śluby zakonne i w 1982 r. przyjął kapłaństwo. Wkrótce wyjechał do pracy misyjnej w Ekwadorze. 10 czerwca 2006 r. Benedykt XVI mianował go biskupem pomocniczym diecezji Guayaquil, a 4 listopada 2009 r. ordynariuszem diecezji San Jacinto de Yaguachi, zawsze w Ekwadorze Zdenko Križić OCD: urodzony w 1953 r. w Yohovac w Bośni i Hercegowinie, w 1970 r. złożył śluby zakonne w chorwackiej semiprowincji Karmelu i 1977 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Jako rektor „Teresianum” w Rzymie był mianowany przez papieża Franciszka 4 kwietnia 2016 r. biskupem diecezji Gospić-Senj. Dnia 8 września 2023 r. został przeniesiony na metropolicę splicko-makarskiego.

Gregory Paul Homeming OCD: urodzony w 1958 r. w Sydney w Australii jako syn imigrantów z Chin, wstąpił w szeregi karmelitów bosych i w 1987 złożył swoje śluby. W 1991 r. został wyświęcony. Był wyższym przełożonym karmelitów bosych w Australii. 20 grudnia 2016 r. papież Franciszek mianował go biskupem diecezji Lismore, zawsze w Australii.

Rubens Sevilha OCD: urodzony w 1959 r. w Tarabai w Brazylii, w 1980 r. złożył śluby zakonne w Karmelu, a 1985 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Był prowincjałem brazylijskich współbraci zakonnych. 21 grudnia 2011 r. papież Benedykt XVI mianował go biskupem pomocniczym diecezji Vitoria w Brazylii. Zaś 28 marca 2018 r. papież Franciszek przeniósł go jako ordynariusza brazylijskiej diecezji Bauru.

Ángel Ernesto Zapata Bances OCD: urodzony w 1959 r. w Limie (Peru), w 1979 r. wstąpił do Zakonu Karmelitów Bosych i w 1986 r. złożył śluby wieczyste. Wyświęcony na kapłana w 1987 r., 18 maja 2022 r., jako wyższy przełożony karmelitów bosych w Peru, został mianowany biskupem diecezji Chimbote w Peru. W tejże diecezji pracowali i ponieśli śmierć męczeńską błogosławieni Michał Tomaszek i Zbigniew Strzałkowski, misjonarze franciszkańscy.

Peter Soon-Taek Chung OCD: urodzony w 1961 r. w Seulu w Korei Południowej, w 1988 r. złożył śluby zakonne w Karmelu w nowo powstałej koreańskiej prowincji Zakonu. Kapłaństwo przyjął w 1992 r., a 30 grudnia 2013 r., gdy był definitem generalnym w Rzymie, papież Franciszek mianował go biskupem pomocniczym Seulu, a 28 października 2021 ordynariuszem tejże stołecznej archidiecezji.

George Desmond Tambala OCD: urodzony w 1968 r. w Zomba w Malawi, wstąpił tam do Karmelu na misji prowadzonej przez hiszpańskich karmelitów bosych i w 1991 r. złożył śluby zakonne, a w 1996 r. otrzymał prezbiterat. Jako definitor generalny Zakonu, 15 października 2015 r. został mianowany biskupem swej rodzimej diecezji Zomba. Także 15 października 2021 r., tj. w uroczystość św. Teresy od Jezusa, został przeniesiony do stolicy Malawi – Lilongwe, zostając jej arcybiskupem.

Oswaldo Estéfano Escobar Aguilar OCD: urodzony w 1968 r. a Chalatenango w Salwadorze, od 1989 r. profes prowincji Ameryki Środkowej karmelitów bosych, w 1996 r. otrzymał święcenia prezbiteratu. Był przełożonym prowincjalnym i przewodniczącym konferencji wyższych przełożonych zakonnych w Salwadorze. 14 lipca 2016 r. została ogłoszona jego nominacja na biskupa ordynariusza Chalatenango, jego rodzinnego miasta i diecezji.

Fabien Rahariamboniaina OCD: urodzony w 1968 r. w Ambatondrazaka na Madagaskarze w 1990 r. złożył śluby zakonne w Karmelu na misji prowadzonej przez zakonników z Wenecji. W 1997 r. przyjął prezbiterat. 26 lutego 2010 r., gdy był prowincjałem, papież Benedykt XVI mianował go biskupem diecezji Morondava na Madagaskarze.

Johannes Gorantla OCD: urodzony 1974 r. Nawabu Peta w stanie Andhra Pradesh w Indiach, po nowicjacie w Zakonie Karmelitów Bosych w 1994 r. złożył śluby zakonne i 10 stycznia 2002 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Był m.in. przełożonym prowincjalnym i definitem generalnym. 27 lutego, w dniu swoich pięćdziesiątych urodzin, został mianowany biskupem diecezji Kur-nool w stanie Andhra Pradesh w Indiach.

Biskup koadiutor

Aurelio Gazzera OCD, urodzony w 1964 r. w Cuneo we Włoszech, wychowanek niższego seminarium karmelitów bosych w Arenzano k. Genui, w 1979 r. złożył pierwsze śluby w Karmelu i w 1989 przyjął święcenia kapłańskie. W 1994 r. udał się na misje do Republiki Środkowoafrykańskiej. 23 lutego 2024 r. ogłoszono jego nominację na biskupa koadiutora diecezji Bangassou w tejże republice.

Biskup pomocniczy

Silvio José Baéz Ortega OCD: urodzony w 1958 w Masaya w Nikaragui, śluby zakonne Karmelu złożył w 1981 r. Święcenia prezbiteratu przyjął w 1985 r. Gdy był wykładowcą teologii biblijnej w „Teresianum” w Rzymie, 9 kwietnia 2009 r., Benedykt XVI mianował go biskupem pomocniczym Managui, stolicy Nikaragui. W 2019 r. dyktatorski reżim Daniela Ortegi doprowadził do wygnania go z kraju za odważne opowiadanie się za przesładowanymi. Bp Baéz przebywa obecnie na Florydzie jako wykładowca Pisma Świętego w seminarium w Miami.

Biskupi Emeryci

Philip Boyce OCD: urodzony w 1940 r. w Downings w Irlandii, w 1959 złożył śluby zakonne i w 1966 r. przyjął kapłaństwo. Jako wykładowca i wicerektor „Teresianum” został 29 czerwca 1995 r. mianowany przez św. Jana Pawła II biskupem diecezji Raphoe w Irlandii. Od 15 kwietnia 2019 r. przebywa na emeryturze.

Gustavo Girón Higuaita OCD: urodzony w 1940 r. w Medellín w Kolumbii, w 1959 złożył śluby zakonne w Karmelu i w 1967 r. przyjął święcenia kapłańskie. Mianowany 8 lutego 1990 r. przez

św. Jana Pawła II prefektem apostolskim Tumaco nad Pacyfikiem, nieopodal granicy z Ekwadorem, gdzie pracował jako misjonarz. Został pierwszym biskupem diecezji o tej samej nazwie, utworzonej w 29 października 1999 r. Od 2015 r. na emeryturze.

Paul Marcel Dahdah OCD: ur. 1941 w Zghorta w Libanie, od 1958 r. profes Zakonu Karmelitów Bosych, wyświęcony w 1966 r., jako prowincjał libański został 30 maja 1983 r. mianowany przez św. Jana Pawła II arcybiskupem obrządku łacińskiego w Bagdadzie w Iraku. 13 lipca 1999 r. wrócił do Libanu jako wikariusz apostolski Bejrutu. Na emeryturę przeszedł 2.08.2016 r.

Braulio Sáez García OCD: urodzony w 1942 r. w Quintanaranco k. Burgos w Hiszpanii, od 1959 r. profes Zakonu karmelitańskiego i prezbiter od 1968 r., pracując na misjach w Boliwii był mianowany 18 lutego 1987 r. biskupem pomocniczym diecezji Oruro, a później od 7 listopada 1991 r. – jej ordynariuszem. 11 września 2003 r. podjął posługę biskupa pomocniczego Santa Cruz de la Sierra i pełnił ją do przejścia na emeryturę 12 kwietnia 2018 r.

Rolando Tria Tirona OCD: urodzony w 1946 r. w Kawit na Filipinach w 1967 r. złożył śluby zakonne w Karmelu i w 1974 został wyświęcony na kapłana. 15 listopada 1994 r. otrzymał nominację św. Jana Pawła II na biskupa pomocniczego Manili, skąd 28

czerwca 2003 r. został przeniesiony na ordynariusza prałatury Infanta, a 8 września 2012 r. na metropolitę Caceres, zawsze na Filipinach. 22 lutego 2024 przeszedł na emeryturę.

Jako karmelici bosci, współbracia zakonni przywołanych powyżej biskupów, pamiętamy o nich w naszej modlitwie, wspierając ich w pasterskiej posłudze Ludowi Bożemu. Nie zapominamy, że w przeszłości do godności biskupiej wyniesiony był też nasz rodak Florencjusz od Jezusa Nazareńskiego Szostak (1710-1773), wikariusz apostolski Malabaru w Indiach. Co więcej, mamy świadomość, że dwóch biskupów karmelitańskich znajduje się wśród świętych Kościoła i celebруемy ich wspomnienia liturgiczne: 8 stycznia św. bp. Piotra Tomasza i 9 stycznia św. bp. Andrzeja Corsini. Nadto wspieramy proces beatyfikacyjny kardynała Anastasio Ballestrero OCD (1913-1998), w latach 1955-1967 generała Zakonu, później arcybiskupa Bari (1973-1977) i Turynu (1977-1989), od 1979 r. kardynała i w latach 1979-1985 przewodniczącego Konferencji Episkopatu Italii. Proces ten, rozpoczęty w Turynie w 2014 r., znajduje się obecnie w fazie rzymskiej. o. Szczepan T. Praškiewicz OCD. Za: www.karmel.pl

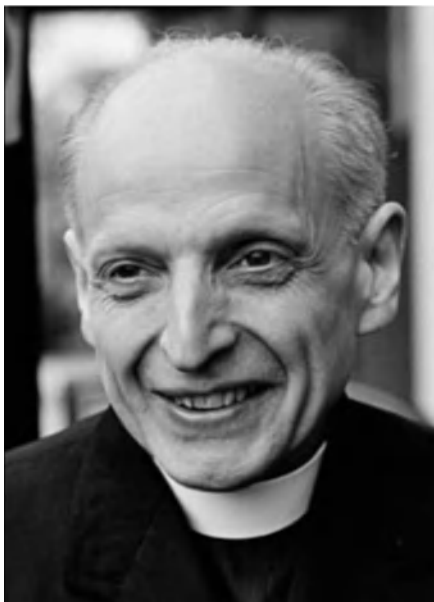
KOLEJNY ETAP PROCESU BEATYFIKACYJNEGO O. PEDRO ARRUPÉ SJ

Kończy się etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego o. Pedro Arrupe SJ, zmarłego w 1991 roku generała zakonu jezuitów.

Dnia 19 lutego Komisja Historyczna zakończyła pięcioletnią pracę przedkładając prawie dziesięć tysięcy stron dokumentów trybunałowi kościelnemu Wikariatu Rzymu. W skład Komisji Historycznej wchodzi: Gianni La Bella, Monica Borsari, Robert Danieluk SJ, Massimo De Giuseppe i Carlo Luongo (na zdjęciu). Następnie, 29 lutego, przeprowadzono inspekcję grobu o. Pedro Arrupe, jaki znajduje się w kościele Del Gesù w Rzymie. Potwierdziła ona, że kandydat na błogosławionego nie jest czczony w sposób naruszający prawo kościelne.

Wpływowe przywództwo i głęboka duchowość o. Pedro Arrupe pozostawiły niezatarty ślad w Towarzystwie Jezusowym i całym Kościele. Prowadził jezuitów przez burzliwe czasy posoborowe.

Jego zaangażowanie w sprawiedliwość społeczną, dialog z ateizmem, pomoc migrantom i edukację osób marginalizowanych silnie rezonuje do dziś. Dla wielu pozostał przykładem oddanego misjonarza, który nigdy nie opuszcza cierpiących z powodu wojen i międzynarodowych kryzysów oraz profesjonalnie traktuje inkulturację i dialog z różnymi kulturami.



Szeroko zakrojone badania Komisji Historycznej podkreślają jego głęboki i pozytywny wpływ na przemiany w Kościele.

Wraz z zakończeniem etapu diecezjalnego, uwaga skupia się teraz na uporządkowaniu wszystkich zebranych materiałów i przygotowanie ich na publiczną sesję zamykającą ten etap, która odbędzie się za kilka miesięcy w siedzibie Wikariatu, przy Bazylice św. Jana na Lateranie. Następnie Dykasteria do Spraw Świętych dokona dokładnego przeglądu procesu diecezjalnego i wszystkich zgromadzonych materiałów. Jest to początek tzw. fazy rzymskiej procesu kanonicznego.

Opracowanie Positio, obszernego dokumentu szczegółowo opisującego cnoty i świętość o. Arrupe, będzie kolejnym ważnym zadaniem na tym etapie, torującym drogę ku finalizacji procesu. Zapytaliśmy jednego z członków Komisji Historycznej, o. Roberta Danieluka SJ, czy da się przewidzieć, kiedy o. Arrupe mógłby zostać beatyfikowany i kanonizowany:

Nie sposób określić, kiedy może mieć miejsce czyjaś beatyfikacja, czy kanonizacja. W przypadku o. Arrupe na pewno nie będzie to wcześniej niż za kilka lat, choćby ze względu na obowiązującą w Kościele procedurę prowadzenia takich spraw. Historia zna też przypadki bardzo długiego oczekiwania na beatyfikację, np. w przypadku Roberta Bellarmina trwało to 300 lat, co da się wyjaśnić okolicznościami, które tutaj nie mają miejsca.

W wydanej w 2022 roku biografii o. Pedro Arrupe w języku polskim, jej autor, Wojciech Żmudziński SJ napisał: *Ojciec Arrupe twierdził, że ludzie niezwykle łatwo wynajdują przeszkody dla działania Ducha. Wolimy Kościół bez radykalnego przesłania Ewangelii i wiarę, w której Bóg jest przewidywalnym egzekutorem prawa. A wszystko dlatego, że boimy się konsekwencji, które uderzałyby w nas samych. Był stanowczo przekonany, że bez osobistego i głębokiego nawrócenia nie będziemy w stanie odpowiadać na wyzwania współczesności* (Wojciech Żmudziński SJ, *Pedro Arrupe SJ. Portret człowieka wolnego*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2022, s. 12). Za: www.jezuici.pl

ZATRZAŚNIĘCI W HERMETYCZNYM ŚWIECIE SZTUCZNEJ INTELIGENCJI

O. Paweł Kłosinski SJ

Mamy coraz więcej narzędzi komunikacji, a coraz mniej zdolności wchodzenia w prawdziwe relacje, słyszenia siebie, rozumienia tego, co drugi do mnie 'mówi' (bo to nie zawsze są słowa) i właściwego interpretowania tych znaków. Możliwości, jakie mają dzisiaj nasze 'zwyczajne' telefony komórkowe znacząco przewyższają techniczne parametry, jakie miały komputery w Centrum Lotów na ziemi i w rakietach lecących na księżyc. W ciągu zaledwie kilku dekad, postęp techniczny przyspieszył niesłychanie. Cały dorobek naukowy, wszystko, co zostało spisane od początku naszej historii przez tysiące lat, teraz jest podwajane w ciągu zaledwie kilku dni, a krzywa tego przyrostu jest wykładnicza.

Czy lepiej się znamy, lepiej się rozumiemy? Wątpię. Wydaje się, że coraz trudniej jest nam przyjąć, zrozumieć i zasymilować treści, które do nas docierają. Co prawda niektórzy mówią, że pokolenie Z, czyli to XXI-wieczne, inaczej niż wcześniejsze, nabiera coraz większego dystansu do mediów elektronicznych, próbuje stosować pewien 'detox', ale nie jest to ani łatwe, ani powszechne

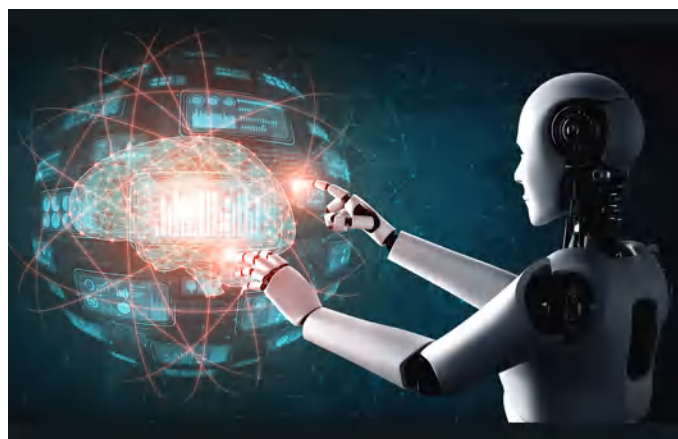
Media, niestety, mają w tym względzie wiele na 'sumieniu'. Wszystko musi być szybkie, atrakcyjne, przyciągające uwagę. Często dzieje się to ze szkodą dla rzetelności przekazywanych treści. Nierzadko jest to także 'podkreśone', emocjonalne, albo nawet wprost prowokacyjne, żeby osiągnąć lepszy efekt marketingowy. I potem trudno jest zrobić z tym cokolwiek.

Dochodzi do tego jeszcze 'sztuczna inteligencja', tzw. Artificial Intelligence (AI), która może na dobre zmienić reguły gry. Nie tak dawno została zorganizowana w Nowym Jorku sesja popularnonaukowa o szansach i zagrożeniach, jakie niesie właśnie AI. Jednym z zagrożeń było to, że prawie niemożliwe będzie zmienienie tego, co AI wytworzy jako swoje przekonanie, bo nie jest to tylko zwykła baza danych, repozytorium plików.

Przykładem (jak podaje CNA) było to, że w 2023 r. ChatGPT został 'poproszony', aby sporządzić listę naukowców, którzy zostali oskarżeni o napaść na tle seksualnym. Pewien profesor prawa (Jonathan Turley) znalazł się na takiej liście Chata, bo miał wykłady na temat dyskryminacji ze względu na płeć i napaści na tle seksualnym. Ten profesor został skojarzony z tymi oskarżeniami przez AI i jest bardzo trudno to zmienić. Jest to prawie niemożliwe, aby poprawić błędy, jakie pojawiają się w algorytmach AI. Naukowcy z Microsoft Research Team przez siedem miesięcy pracowali nad tym i nie byli w stanie tego zrobić.

To nie jest niebezpieczeństwo związane tylko z AI. Mało kto jest w stanie kontrolować i weryfikować treści, które pojawiają się w

sieci czy w mediach tradycyjnych. Tam też jest to bardzo trudne do skorygowania czy poprawnego zrozumienia w kontekście historycznym, społecznym czy duchowym. Wystarczy pomyśleć tu o wzburzeniu, jakie wywołało, w Polsce i nie tylko, oskarżenie Karola Wojtyły o złe zarządzanie przypadkami nadużyć seksualnych wśród kleru, kiedy był arcybiskupem w Krakowie czy później w Rzymie. Czy ktokolwiek, kto na tej podstawie osiągnął przekonanie, że to 'prawda', zmieni zdanie? Nie wydaje mi się.



W jednym z moich ulubionych filmów, 'Notting Hill' jest taka scena, że główna bohaterka, wielka gwiazda filmowa, grana przez Julię Roberts 'ukrywa się' w domu głównego bohatera, granego przez Hugh Granta i zostaje zdradzona do mediów przez jego dziwnego kolegę, Spike'a. Nazajutrz przed drzwiami domu zjawiają się paparazzi oraz dziennikarze i celebrytka musi uciekać. Kiedy Hugh Grant mówi jej, że „dzisiejsze gazety jutro będą w śmieciach”, ona odpowiada, że „nie, to zostanie na zawsze”. Kilka lat temu to się wydawało nieprawdopodobne, ale dzisiaj, kiedy wszystko jest zdigitalizowane, to nie odchodzi. Zostaje gdzieś w 'czeluściach' sieci internetowej i można do tego sięgnąć, a często jest nam to podsuwane przez algorytmy, jako „coś, co cię może zainteresować”.

Mamy wszystko 'dostępne'. Prawie nic nie ginie. Możemy tylko zapomnieć, gdzie to jest schowane i jak to znaleźć. Czy jesteśmy sobie bliżej? Znamy się nawzajem lepiej? Chyba nie. Coraz bardziej 'rozjeżdżają' się nasze światy. Funkcjonujemy w swoich 'bańkach', których na dodatek nie budujemy sami, ale są nam podsuwane. I często żyjemy jakby 'zatrzaśnięci' w hermetycznej przestrzeni AI, sztucznej (choć czasami wydaje się, że pozornej) inteligencji.

Za: www.deon.pl

Witryna Tygodnia

„MISYJNE DROGI” O WSPÓŁCZESNYCH CHRZEŚCIJANACH MĘCZNIKACH

Najnowsze dane watykańskie są przerażające (za rok 2022). Wyliczono, że co trzy minuty, na całym świecie, ginie jeden chrześcijanin. W najnowszym numerze „Misyjnych Dróg” podjęto temat męczeństwa i prześladowań chrześcijan w

dzisiejszym świecie, szczególnie misjonarzy.

„Zazwyczaj misje są pokazywane od strony pięknych ludzi. Miejskowych i tych, którzy przyjeżdżają, aby dzielić się wiarą. Ukazuje się zachwycającą przyrodę, a

także kulturę ludzi, wśród których są misjonarze: stroje, język, śpiewy, rękodzieło, sztukę, zwyczaje, rytuały. Czytamy świadectwa tych, którzy przyjęli Chrystusa i Ewangelię, poważnie traktujących chrześcijaństwo, żyjących nim z

dnia na dzień bardziej i bardziej. Dobrze oczywiście, że tak jest” – napisał w edytoriale redaktor naczelny Marcin Wrzos OMI.

„Ne zapominajmy w tej naszej „bezpiecznej bańce” europejskiej, że z głoszeniem Ewangelii od zawsze wiąże się podejmowany trud. Trud prześladowań, ale też poczucia niezrozumienia czy samotności, chorób, dzielenia biedy, rozdzierającego serce patrzeć na warunki, w jakich żyją ludzie i często brak możliwości wsparcia ich. Czasem prowadzi nawet do śmierci. Słyszymy, że wiek XX był czasem męczenników. Za wiarę zginęło w nim więcej chrześcijan niż przez całą historię Kościoła. Mówią, że co ponad trzy minuty ginie chrześcijanin za wiarę. Przeróżające. Może nawet w to nie wierzymy. Z naszej perspektywy wydaje się to mało możliwe” – dodał. Autorzy tekstów na łamach „Misyjnych Dróg” (m.in. dr Justyna Nowicka, dr Małgorzata Madej, prof. Zbigniew Wesołowski SVD, Piotr Froelich) przedstawiają problem prześladowania chrześcijan na poszczególnych kontynentach misyjnych. Ekspertami wydania są: dr Marek Rostkowski OMI, Celina Wojciechowska SSpS, bp dr Józef Szamocki, dr Aneta Rayzacher-Majewska oraz dr Józef Wcisło OMI. W dwumiesięczniku można przeczytać opracowanie na temat afrykańskiej dyskusji nad watykańskim dokumentem *Fiducia Supplicans* (prof. Jarosław Różański OMI) oraz o obłaskich

misjonarzach męczennikach (Paweł Biegański OMI).



W 224. numerze „Misyjnych Dróg” czytelnicy znajdą rozmowy: z Teresą Kmieć i prof. Waldemarem Ciślą, o prześladowaniu chrześcijan, skali męczeństwa i męczeństwie. W czasopiśmie znalazło się miejsce na dwa fotoreportaże. „Omulangira (co w języku luganda oznacza «księżę») Fredrik Walugembe przyjął nas w swoim domu nad Jeziorem Wiktorii, w miejscu, gdzie sto lat wcześniej znajdował się dwór Mwangi.

Ubrany w białe kamzu – tradycyjny strój, jaki mężczyźni Baganda przejęli w połowie XIX w. od Arabów, którzy pojawili się tu przed Europejczykami – serdecznym gestem zaprosił mnie do środka” – to

fragment zapisków Krzysztofa Błażycy z odwiedzin w sanktuarium męczenników z Ugandy. Natomiast drugi reportaż, z Włoch, jest o spotkaniu z rodzoną siostrą błogosławionego męczennika z Laosu – Mario Borzagi OMI – które opisał Marcin Wrzos OMI.

W kolejnym wydaniu czasopisma nie brakuje działu „Przyjaciele Misji”, a także informacji dotyczących prowadzonego przez redakcję projektu „Misja Szkoła”. Jak zwykle jest też szesnastostronicowa wkładka dla dzieci „Misyjne Dróżki Drep-taka Nóżki” – tym razem z opowieściami z Turcji. Opublikowano także felietony Elżbiety Adamiak i ks. Andrzeja Draguły. Na łamach pisma czytelnicy zachęceni są też do korzystania z internetowego portalu misyjnego www.misyjne.pl.

„Misyjne Drogi” to prawie stustronicowy dwumiesięcznik wydawany od 1983 r. w Poznaniu przez Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Do publicystów piszących na jego łamach zalicza się o. Jarosław Różański OMI, Tomasz Terlikowski, prof. Eugeniusz Sakowicz, o. Andrzej Madeja OMI, Elżbietę Adamiak, ks. Artura Stopkę oraz ks. Andrzeja Dragułę. Celem redakcji jest kreatywna i ciekawa prezentacja działalności misyjnej Kościoła, treści religioznawczych, podróżniczych i antropologicznych.

Za: KAI

Świat jest Boski



Odeszli do Pana

ŚP. BR. TADEUSZ NOGAJ SJ (1937 – 2024)

W nocy 1 marca br. w kolegium starowiejskim zmarł w 87. roku życia, 69. roku powołania zakonnego br. Tadeusz Nogaj SJ.

Msza święta pogrzebowa została odprawiona w Bazylice Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Starej Wsi, w poniedziałek 4. marca 2024 roku.

Brat Tadeusz Nogaj SJ urodził się 8 października 1937 r. w Starej Wsi k. Brzozowa jako syn Stanisława i Marii z domu Data.

Br. Tadeusz przed wstąpieniem do zakonu ukończył Zasadniczą Szkołę Metalową w Sanoku. Do Towarzystwa Jezusowego (Prowincji Polski Południowej) wstąpił 11 czerwca 1955 r. w Starej Wsi, gdzie odbył dwuletni nowicjat.

Pierwsze śluby złożył 12 czerwca 1957 r., które przyjął o. Jan Dorda SJ, Rektor kolegium starowiejskiego.

Trzecią probację odbył w Czechowicach-Dziedzicach (październik-grudzień 1965) pod kierunkiem o. Edwarda Bulandy SJ.

Ostatnie śluby złożył w Uroczystość Wniebowzięcia NMP 15 sierpnia 1971 r. w Starej Wsi, które przyjął o. Stanisław Leśniak SJ, Rektor Kolegium.



Br. Tadeusz Nogaj SJ po nowicjacie pracował jako kucharz w Starej Wsi (1957-

1959) oraz w Krakowie (1960), skąd został wezwany do wojska by odbyć 3-letnią służbę w marynarce wojennej. Po powrocie z wojska pracował jako kucharz i ogrodnik w Czechowicach-Dziedzicach (1963-68). W 1968 r. wyjechał na misje do Zambii. W 1970 r. przebywał w Anglii ucząc się j. angielskiego. Wraz ze złożeniem ostatnich ślubów przepisany został do Prowincji Zambijskiej. Tam pracował w Kasisi, Chingombwe i Katondwe zajmując się pracami rolnymi oraz naprawą sprzętów mechanicznych. Do Polski powrócił w 1986 i pracował w Opolu. W 1987 r. zamieszkał w Starej Wsi posługując jako furtianin. W 2006 r. ponownie został przepisany do Prowincji Polski Południowej. W ostatnich latach przebywał w zakonnej infirmerii, gdzie troszczył się o swe zdrowie, ofiarując jednocześnie swe cierpienia i modlitwy w intencji Kościoła oraz Towarzystwa Jezusowego.

Brat Tadeusz Nogaj SJ cechował się oddaniem względem Zakonu i Kościoła, życzliwym przyjmowaniem współbraci i każdego nawiedzającego dom zakonny oraz sumiennością w wykonywaniu swojej pracy. Za: www.jezuici.pl

ŚP. O. FRANCESCO ROSSI DE GASPERIS SJ (1927 – 2024)

W wieku 97 lat zmarł wczoraj, 26 lutego, biblista o. Francesco Rossi de Gasperis SJ. Wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w 1944 roku. Gdy zakończył posługę misyjną w Japonii, pracował w duszpasterstwie akademickim na Uniwersytecie La Sapienza w Rzymie. W latach 1966-1995 wykładał teologię biblijną na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim.

Wiele lat spędził w Ziemi Świętej należąc do wspólnoty jezuitów w Jerozolimie. Współpracował z Papieskim Instytutem Biblijnym. Jego książki przetłumaczył na język polski o. Andrzej Koprowski SJ.



Wśród nich opublikowaną przez Wydawnictwo KONTRAST biblijną refleksję nad tajemnicą Zmartwychwstania Chrystusa – „Zmartwychwstał, nie ma Go tu! Jest żywy na zawsze!” Autor książki odpowiada na pytanie, jak możemy dziś zobaczyć i spotkać zmartwychwstałego Mistrza z Nazaretu.

Odszedł wybitny biblista i popularyzator wiedzy biblijnej. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w środę w kościele Imienia Jezus (del Gesù) w Rzymie. Za: www.jezuici.pl

ŚP. KS. JAN GUZIKOWSKI SChr (1931 – 2024)

Ze smutkiem, lecz również z głęboką ufnością i wiarą w zmartwychwstanie i życie wieczne informujemy, że w domu zakonnym w Ziębicach w południe w poniedziałek 26 lutego 2024 r. do wieczności został odwołany nasz Współbrat, śp. ks.

Jan Guzikowski SChr, I. 93, przed laty duszpasterz polonijny we Francji, a w latach 1983-1995 przełożony prowincji pw. Matki Bożej Częstochowskiej. Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Jana odbyły się we czwartek 29 lutego 2024

r. w parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Ziębicach. Zmarłego Współbrata polecamy miłosierdziu Bożemu *Requiescat in pace...*

Ks. Jan Guzikowski SChr, syn Romana Romualda i Władysławy zd. Müller, urodził się 7 marca 1931 r. w Osiecznej, w powiecie leszczyńskim, województwie poznańskim. Dwa dni później został ochrzczony w miejscowym kościele parafialnym pw. Świętej Trójcy znajdującego się nieopodal klasztoru franciszkanów. Do bierzmowania przystąpił w maju 1948 r. Rok wcześniej, we wrześniu 1947 r., zgłosił się do Niższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców w Ziębicach, gdzie podjął edukację w zakresie szkoły średniej. Po dwóch latach nauki zdecydował się na wstąpienie do zgromadzenia i po krótkim aspirandacie w Ziębicach 7 września 1949 r. rozpoczął kanoniczny nowicjat. Zwieńczeniem nowicjackiej próby było złożenie w Ziębicach pierwszej profesji zakonnej 8 września 1950 r. Po niej dokończył przerwana edukację w Niższym Seminarium, po której podjął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa w Poznaniu. W Poznaniu złożył profesję wieczystą, przyjął niższe i wyższe święcenia. Święceń kapłańskich 6 kwietnia 1957 r. udzielił mu wikariusz kapitulny bp Franciszek Jedwabski w odbudowanej po wojennych zniszczeniach poznańskiej katedrze.

Pierwszym obowiązkiem po święceniach było podjęcie w maju 1957 r. urzędu ekonoma Domu Głównego w Poznaniu. Po dwóch latach kapłaństwa został skierowany do posługi duszpasterskiej na Pomorze Zachodnie. Mianowano go wikariuszem w parafii św. Jana Chrzciciela przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Szczecinie. We wrześniu 1961 r. na krótko zamieszkał przy parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Marianowie, bo jeszcze w końcu tego roku został

przeniesiony do Stargardu Szczecińskiego. W listopadzie 1962 r. został ustanowiony wikariuszem w stargardzkiej parafii św. Józefa przy kościele Świętego Jana Chrzciciela. W tym czasie zdawał też przepisane egzaminy wikariuszowskie.



W sierpniu 1964 r. został przeniesiony do parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Maszewie: posługiwał w niej początkowo jako wikariusz, a od czerwca 1965 r. jako jej administrator. Miesiąc później został ustanowiony przełożonym tamtejszej wspólnoty. Na początku 1968 r. poprosił o zwolnienie z obowiązków duszpasterskich w celu podratowania zdrowia, na co została mu udzielona zgoda i przez ponad pół roku przebywał na urlopie zdrowotnym. Od października 1968 r. przez rok pełnił obowiązki kapelana siostr antoninek w Mirkowie, zaś sierpnia 1969 r. przez prawie 10 lat posługiwał w Grupie

Misyjnej (od 1973 r. jako jej dyrektor z zamieszkaniami w domu zakonnym w Ziębicach).

Pod koniec sierpnia 1978 r. wyjechał do pracy duszpasterskiej wśród Polonii we Francji. Na ziemi francuskiej został skierowany do wspólnoty polonijnej w Montigny-en-Ostrevant w górniczym regionie na północy Francji. Został wybrany delegatem na VII Kapitułę Generalną zgromadzenia, po której w lipcu 1983 r., z rąk wówczas wybranego na przełożonego generalnego ks. Czesława Kamińskiego, otrzymał nominację na przełożonego prowincji pw. Matki Bożej Częstochowskiej.

Obowiązki prowincjała wypełniał przez 12 lat (dwie kadencje), w tym czasie piastował również urząd Sekretarza Generalnego Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji. Po zakończeniu drugiej kadencji w 1995 r. został zaangażowany w duszpasterstwo polonijne w Abscon, a po upływie 6 lat został ustanowiony proboszczem w polonijnej wspólnotie w Bruay La Buisière, w której posługiwał zaledwie jeden rok. W 2002 r. został przeniesiony do Rouvroy i ustanowiony duszpasterzem tamtejszej Polonii.

We wrześniu 2005 r. powrócił do ojczyzny i zamieszkał w domu zakonnym w Ziębicach. Przez ostatnie ponad 18 lat życia wspierał posługę duszpasterską w tamtejszej parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła. W ziębickim domu zakonnym dokończył żywota, a Pan Życia i Śmierci odwołał go do siebie w poniedziałek 26 lutego 2024 r.

Za: www.chrystusowcy.pl

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY

KONFERENCJI WYŻSZYCH
PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE